Nr. 48. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Poniedziałek 23 Lutego 1920. Rok XXXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	240 kor. — h.	120 kor. — h.	60 kor. — h.	20 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W innych państwach	288 „ — „	144 „ — „	72 „ — „	24 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 80 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 80 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Bopcasa i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hapczyca, ul. Jagiellońska 2; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Sosnyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 2·50. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 6 — od wiersza. — Głosy publiczne po 8 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, ako nbinowany, pierwszy raz K 5·—. Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Państwo a wieś.

Kraków, 22 lutego.

Sejm uchwalił onegdaj trzecią z rzędu ustawę aprowizacyjną. Jak na pierwszą połowę jednego okresu aprowizacyjnego jest to twórczość olbrzymia. Dowodzi ona, że brakuje zarówno jasnej myśli, jak silnej woli, aby w sprawie aprowizacyi ustalić i rzeczywiście przeprowadzić jakiś porządek. Każdy program, układany w tym względzie, łamie się najpierw i rozszczepia w atmosferze niezdrowych kompromisów w łonie samego Sejmu. Reszty dokonuje zaś sposób wykonania wysmażanych z takim trudem postanowień. A rezultat? Rezultatem jest postępująca coraz szybciej nędza miast, fizyczny i moralny upadek ludności miejskiej, zmniejszanie się wydatności pracy, jednem słowem ruina miast. Dopóki wszyscy oficyalnie i nieoficyalnie znachorujący dokoła naszego gospodarstwa i naszej waluty, nie wbiją sobie w głowy tej oczywistej prawdy, że podstawą wszystkich cen, zarówno pracy jak towarów jest — cena chleba, i dopóki nie skupią wszystkich swych sił w celu ustalenia jakiejś rozumnej ceny dla tego artykułu, dopóty będziemy obracali się w próżni nieudolnych posunięć, doraźnych i sprzecznych ze sobą planów i zarządzeń.

Rząd nauczony czteromiesięcznem doświadczeniem w swojej gospodarce aprowizacyjnej wystąpił z projektem ustawy o ogólnym sekwestrze zboża. Sekwestr nie jest panaceum. Sekwestrem długo jechać nie można. W żadnym razie nie można go wprowadzać do życia gospodarczego jako instytucyi stałej. Z tych względów na początku kampanii aprowizacyjnej opowiadaliśmy się raczej za wolnym handlem, sądząc, że lepszy jest prawdziwie wolny handel niż fałszywy sekwestr.

Tymczasem już w ustawie z 29 lipca o kontyngentach zbożowych rząd i Sejm usiadły na ten czarodziejski wózek, na którym można jechać równocześnie naprzód i w tył, w prawo i w lewo. Połączono zasadę sekwestru z zasadą wolnego handlu. Wielką i średnią własność obłożono kontyngentem. Drobnej przyznano przywilej wolnego handlu, czyli paska. Nie osiągnięto w ten sposób żadnego dobrego skutku ani z jednego ani z drugiego. Za to tem mocniej zabezpieczono wszystkie ujemne skutki obu. Z wolnego handlu usunięto te ilości towaru, które mogły wytworzyć zbawienną konkurencyę, tudzież te żywioły konsumentów, które jednak są mniej skłonne do lichwy zbożowej, niż masy drobno-włościańskie. Z pod obowiązku zaś dostawy kontyngentów wyjęto produkcyę chłopską, więc czterdzieści procent produkcyi ogólnej, obdarzając ją przywilejem towaru paskarskiego.

To też już w listopadzie wypadło »poprawiać« ustawę lipcową. Poszła ta poprawka w kierunku rozszerzenia obowiązku kontygentów także i na średnich chłopów. Niestety, w Małopolsce przynajmniej, udaremniła jej skutki administracya miejscowa, więcej, niż to jest w praworządnem państwie dopuszczalnem, zależna od wpływów partyi chłopskiej.

Wreszcie w lutym znalazłszy się na samym końcu swojej pomysłowości, rząd ogłosił publicznie, że przechodzi w całości na wiarę sekwestru ogólnego. Najenergiczniejszy z ministrów, p. Grabski, zadeklarował się jako zdecydowany zwolennik sekwestru. Oceniając wartość tej deklaracyi według tupetu i uporu, który pan minister rozwinął był niedawno w sprawie marki i korony, można było przypuszczać, że sekwestr znalazłszy tak silnego wyznawcę, rzeczywiście zatryumfuje. Z objektywnych względów było to istotnie ze wszech miar pożądanem. Prawić bowiem dzisiaj o wolnym handlu, kiedy największe ilości zboża już zostały ściągnięte i okazały się niedostatecznemi, byłoby obłędem. W obecnych warunkach niezbędny jest środek heroiczny. A tym jest niewątpliwie sekwestr powszechny, pozostawiający producentom zboże tylko według ogólnej normy na wyżywienie i na zasiew.

Tymczasem w Sejmie stronnictwa chłopskie oparły się sekwestrowi. I ten sam Grabski, który z takim furorem łamał wszystkie przeszkody na drodze do ustanowionej przez siebie relacyi koronowej, tutaj wobec zwartej masy posłów chłopskich skapitulował. Zamiast sekwestru, Sejm obdarzył państwo ustawą znowu kompromisową, która obejmuje sekwestrem wielką i średnią własność, włościańskich zaś producentów od 25 morgów w dół obciąża tylko prawem pierwokupu ze strony rządu. Można z góry powiedzieć, że ustawa ta, podobnie jak obie poprzednie, okaże się bezcelową. Nie przyczyni się ani do zmobilizowania zboża ani do unormowania jego cen, pędzących tak szalenie w górę. Na kogoż bowiem spada ciężarem swoim sekwestr? Oto spada na tych, których już ustawa o kontyngencie pozbawiła zboża, kontyngenty te bowiem były wymierzone tak wysoko, że im większe gospodarstwo, tem mniej pozostawało mu zboża. Natomiast od kontyngentów wolni byli chłopi. Dlatego też logika naszych ustawodawców w sukmanach orzekła, że skoro byli wolni od kontyngentów, powinni być wolni także i od sekwestru... Nie ulega żadnej wątpliwości, że to jest logika i to niewzruszona. Ale jest ona zarazem w najwyższym stopniu zgubną dla państwa i dla społeczeństwa.

Przeciw sekwestrowi stanęły murem wszystkie stronnictwa chłopskie bez różnicy ich kierunku i nazwania politycznego. Nawet t. zw. »Thugutowcy«, kreacya w trzech czwartych socyalistyczna, najradykalniejszy odłam sejmowej reprezentacyi chłopskiej, nie zdołali na skrzydłach swego radykalnego idealizmu wznieść się ponad ciasny interes stanowy chłopski. Ten dowiódł raz jeszcze, że kompromisów nie zna ze sobą. I jakkolwiek wszyscy inni wysilają się, aby zawrzeć kompromis z nim, on nie zawiera go z nikim. Leży sobie ławą na poprzek państwa i społeczeństwa i — koniec.

Ongiś jeden z posłów stronnictwa piastowego wyraził się, że inteligencya po miastach wymrze z głodu. Powiedział to ze spokojem astronoma, który przepowiada, że wtedy a wtedy, tam a tam będzie widzialne zaćmienie słońca. Ten ton rzeczowej obojętności dla losu miast i ich ludności cechował wszystkie przemówienia posłów chłopskich w ostatniej debacie nad sekwestrem w Sejmie. Żaden z nich nie znalazł ani jednego zdania, w któremby zamanifestował, że rozumie, co znaczy nędza miast, że zdaje sobie sprawę z jej społecznych i państwowych skutków.

Chcieć budować państwo nowoczesne na gruzach sprawności gospodarczej i kulturalno-cywilizacyjnej miast własnych — jest kwadraturą koła. Nie rozwiąże jej nikt. Jeżeli wieś nie zrozumie, że upadek miast musi doprowadzić do upadku państwa, to nie pozostaje nic innego, jak zmusić ją wszystkimi środkami do tego zrozumienia. Tymczasem też żałujemy bardzo, że panu ministrowi Grabskiemu zabrakło tyle wychwalanej jego energii.

Bez wątpienia losy państwa polskiego znalazły się w ręku najliczniejszej naszej warstwy społecznej w ręku chłopów. Będą też one zależały od tego, w jakim stopniu chłopi zechcą uznać i zrozumieć potrzebę istnienia obok nich także innych klas, od gotowości, z jaką będą płacili podatki. O podatkach nie można jeszcze mówić, bo dotychczasowe rządy strzegły się je nakładać, przekładając nad nie manipulowanie taryfami celnemi. Ale o owem zrozumieniu można już mówić. Okazało się ono — równem zeru. I socyalnie i państwowo stoimy przed problemem niewzruszonego egoizmu stanowego chłopskiego. Jest to problem zasadniczy. Od rozwiązania go zależy wszystko.

Trwałe zaognienie sprawy cieszyńskiej.

Manneville w Warszawie.

Warszawa, 22 lutego (PAT). »Kuryer Poranny« podaje, że prezes komisyi międzysojuszniczej w Cieszynie, Manneville, przybył onegdaj do Warszawy. Przyjazd p. Manneville nie ma charakteru urzędowego.

Konferencya min. Patka z Mannevillem

Warszawa, 22 lutego (Tel. wł.) Wczoraj odbyć się miała konferencya prasowa u ministra spraw zagranicznych Patka. Konferencya ta nie doszła jednak do skutku, ponieważ minister Patek zaproszony został przez posła francuskiego Pralona na konferencyę **w celu omówienia** wspólnie z obecnym w Warszawie, prezesem komisyi plebiscytowej, Manneville, **sprawy cieszyńskiej.**

Dalsza stronniczość komisyi plebiscyt.

Cieszyn, 22 lutego (Tel. wł.) Postępowanie komisyi koalicyjnej jest w dalszym ciągu **stronnicze w stosunku do ludności polskiej. Wczoraj znowu nie przyjęto deputacyi wójtów polskich,** zasłaniając się tem, że komisya zajęta jest badaniem wypadków w Goleszowie. Wogóle sprawą w Goleszowie komisya zajmuje się nader żywo, podczas gdy wypadki w Polskiej Ostrawie, gdzie jak wiadomo, pobito ciężko posła Regera, nie znajdują u niej żadnego zainteresowania. **Wachmistrz żandarmeryi polskiej, Sikora, został ze swego stanowiska usunięty,** mimo, iż w czasie zamieszek w Goleszowie zachowywał się zupełnie bezstronnie, natomiast w Polskiej Ostrawie nie pociągnięto do odpowiedzialności żadnego z czeskich żandarmów.

Równocześnie donoszą nam, że w kilku miejscowościach poza linią demarkacyjną **żandarmerya czeska dokonała nowych aresztowań** pod pozorem przestępstw natury kryminalnej. W ten sposób każdego, politycznie nieprzychylnie dla Czechów usposobionego, aresztuje się pod pozorem jakiegokolwiek rzekomego przestępstwa. Wszelkie zażalenia, w tym względzie wnoszone do komisyi, nie odnoszą skutku.

Dotychczas nie wypuszczono również na wolność aresztowanego przed trzema tygodniami przewódcę socyalistów polskich w Goleszowie, Kluzę. Na interwencyę w tej sprawie w komisyi, odpowiedziano, że aresztowany jest z powodu popełnionej kradzieży.

Niesłychane napaści czeskie.

Bogumin, 22 lutego (T. wł.) Wczoraj przyjechała tutaj w odwiedziny do córki Drowa Kłuszyńska. W chwilę po jej przybyciu wtargnęło do mieszkania prywatnego około 10 drabów czeskich. Drowa Kłuszyńska ukryła się przed nimi w łazience. Na schodach i w sieniach kamienicy zebrało się około 200 Czechów. Wezwany do poskromienia bojówki czeskiej komisyi policyi Miller zachował się zupełnie biernie. W jego obecności szturmowano do drzwi łazienki, grożąc wyrzuceniem Kłuszyńskiej z okna pierwszego piętra. Tymczasem nadszedł patrol francuski z komendantem załogi, który wreszcie uwolnił Kłuszyńską z opresyi. Pomimo zapewnienia bezpieczeństwa osobistego, postanowiła Kłuszyńska wrócić do Cieszyna. Na żądanie jej odprowadził ją na stacyę patrol francuski wraz z kapitanem Francuzem. W drodze przyłączył się oficer francuski, komendant transportu benzyny w Boguminie, który usłyszawszy nazwisko Kłuszyńskiej, zaczął wygadywać na Radę Narodową, jej barbarzyńskie rządy etc., starając się podburzyć komendanta patrolu, który jednak zachował się wzorowo. Kłuszyńską odwiozło do Cieszyna 2 żołnierzy francuskich.

Komunikat wojenny.

Warszawa, 22 lutego. (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 21 b. m.

Front litewsko-białoruski. Na całym froncie ożywiona obustronna działalność wywiadowcza.

Front wołyński i podolski. W rozwinięciu rozpoczętej wczoraj akcyi, oddziały nasze osiągnęły linie Stara Sieniawa—Łatyczów—Doraźna. Zdobycz znaczna.

Pierwszy zast. szefa sztabu jeneralnego:
Kuliński, pułkownik.

Program przyjęcia Focha.

Warszawa, 22 lutego (PAT). »Kuryer Poranny« donosi w sprawie przyjęcia jeneralissimusa Focha w Warszawie, że projektowane jest **powitanie** jen. Focha przez wiceministra wojny jen. Sosnkowskiego na granicy okręgu jeneralnego warszawskiego. Na każdej stacyi kolejowej, gdzie znajdują się garnizony wojsk, będą one witały jenerała Focha kompanią honorową. Na dworcu kolejowym w Warszawie powitać ma gościa minister wojny, szef sztabu i kompania honorowa. Jenerał Foch przejedzie wedle programu **do Belwederu** wśród szpaleru wojsk. Podobno jenerał Foch **zwiedzi fronty wojenne.**

Kiereński o pierwotnej polityce koalicyi względem Polski.

Warszawa, 22 lutego (Tel. wł.) »Nowiny Codzienne« cytują za »Manchester Guardian« ważniejsze ustępy z wywiadu, jaki współpracownik tego pisma miał tymi dniami z b. premierem rosyjskim Kiereńskim. Co do stanowiska ówczesnego rządu rosyjskiego do Polski oświadczył Kiereński:

Rząd tymczasowy przyznał zupełną niepodległość Polsce, którą koalicya wydała caratowi ze związanemi rękami i nogami. Gdy rząd tymczasowy uczynił ten krok, miał przed sobą telegram rządu francuskiego, potwierdzający punkty układu z lutego 1917 r. **Rządy francuski i angielski godziły się wydać Rosyi cały pruski i austryacki zabór,** równocześnie przyrzekając, że **sprawa polska nie będzie rozważana na konferencyi pokojowej, lecz będzie uważana za ściśle wewnętrzną sprawę rosyjską.**

»Nowiny Codzienne« opatrują rewelacye Kiereńskiego następującym komentarzem: Nasuwają się refleksye na temat uprawnienia narodowej demokracyi do twierdzenia, że zbawienie Polski leżało jedynie i od samego początku równomiernie na linii jej polityki.

„Wyzwolenie" u Naczelnika państwa.

Warszawa, 22 lutego (PAT). Dnia 20 lutego br. Naczelnik państwa przyjął delegacyę polskiego stronnictwa ludowego »Wyzwolenie«. Delegacya miała na celu osiągnięcie najbardziej miarodajnych i bezpośrednich informacyj o stanie **polityki polskiej na wschodzie i o widokach pokoju.** Przy zakończeniu audyencyi pos. Stolarski przedłożył Naczelnikowi memoryał w sprawie ciężkiej doli ludu wiejskiego na kresach wschodnich, zwłaszcza w Wileńszczyźnie, gdzie **niedemokratyczne czynniki administracyi stają się powodem wielkiego rozgoryczenia ludności.** Naczelnik państwa przyrzekł sprawę rozpatrzeć i udzielić posłuchania **bezpośredniego** przedstawicielom **organizacyi ludowej** »Odrodzenie« w Wileńszczyźnie, delegowanym przez kongres ludowy w Wilnie 15 bm.

O wybór i władzę prezydenta.

Warszawa, 21 lutego (PAT). Komisya **konstytucyjna** obradowała w ciągu dalszym nad rozdziałem władzy wykonawczej i **wyborem prezydenta Rzpltej.** Wyboru prezydenta Rzpltej dokonuje Sejm i Senat wedle uchwały, powziętej na zebraniu poprzedniem. Dzisiaj uchwalono, iż prezydent Rzpltej obowiązany jest zwołać Sejm i Senat dla dokonania wyboru w ostatnim kwartale siedmiolecia. Artykuł, przewidujący **zastępstwo prezydenta** Rzpltej **w razie** niemożliwości sprawowania urzędu lub jego opróżnienia, odesłano do subkomisyi. Dalej przyjęto postanowienie, że prezydentem Rzpltej może być wybrany **każdy obywatel państwa, liczący lat 40 i będący Polakiem katolikiem.** Przeciw postanowieniu, rozszerzającemu kwalifikacyę na wyznanie religijne, głosowali ludowcy i narodowy związek robotniczy. Prezydent Rzpltej sprawuje władzę przez odpowiedzialnych ministrów. Każdy akt rządowy wymaga do swej ważności podpisu prezydenta ministrów i właściwego ministra. Art. 20 o prawie wydawania dokumentów przez prezydenta Rzpltej odesłano do subkomisyi. Przyjęto postanowienie, iż prezydent Rzpltej mianuje i odwołuje prezydenta ministrów a na jego wniosek mianuje i odwołuje ministrów, zaś na wniosek ministrów obsadza urzędy cywilne i wojskowe, zastrzeżone dla niego w ustawie.

Kto kazał aresztować ministrów ukraińskich?

Warszawa, 22 lutego (Tel. wł.) »Robotnik« ogłasza, że aresztowanie przez władze polskie w Kamieńcu Podolskim kilku ministrów ukraińskich z Mazepą na czele było **dziełem obecnego komisarza rządowego Minkiewicza.** Przyczyną aresztowania był podobno fakt, że władze polskie przytrzymały depeszę iskrową rządu sowietów, zapraszającą rząd Petlury i Mazepy do rokowań.

Sekwestr banku ukraińskiego.

Lwów, 22 lutego (Tel. wł.) »Hromadska Dumka« donosi z Kamieńca Podolskiego w uzupełnieniu dawniejszych wiadomości, że Polacy przeprowadzili rewizyę w banku państwowym ukraińskim i wydali zarządzenie, że bank ma **zawiesić istnienie** i zostanie opieczętowany. Na gotówkę w kwocie **700 milionów karbowańców** nałożono sekwestr. Wojsko obsadziło budynek banku i drukarnię banknotów. Wobec tego działalność banku została zawieszona.

Z obozu ukraińskiego.

Lwów, 22 lutego (Tel. wł.) »Hromadska Dumka« zamieszcza wiadomość swojego korespondenta warszawskiego, który donosi, że pewien bardzo wybitny dyplomata jednego z państw zachodnio-europejskich oświadczył po powrocie swoim z Paryża i Londynu, iż **koła autorytatywne zachodnio-europejskie nie mają zamiaru rozstrzygać sprawy Galicyi wschodniej na niekorzyść Ukraińców.**

Lwów, 22 lutego (Tel. wł.) »Nowa Rada« pisze: Tylko granice etnograficzne i tylko **sino-żółte i biało-czerwone słupy nad Sanem** będą zrealizowaniem zasady: wolni z wolnymi, równi z równymi.

Lwów, 22 lutego (Tel. wł.) »Nowa Rada« dowiaduje się, że bezpośrednimi autorami znanej **deklaracyi warszawskiej z 2 grudnia ub. roku** byli: b. gub. wołyński Andro, Kurtynowskyj, Pawluk, Szemet, Petlura, Biłecki, Filypczuk, Babakow, Małuchno, Lewickyj, Poniatenko,

---

Książę kozacki.

(Fr. Rawita-Gawroński: „Ostatni Chmielniczenko". Zarys monograficzny: 1640—1679. Poznań. Nakładem „Ostoi", Spółki wydawniczej).

Na tle szczegółowych dziejów Ukrainy po śmierci Bohdana Chmielnickiego, walczącego o jej jedność i wolność, a pozostawiającego ją w niewoli, podzieloną i rzuconą na pastwę walk i rozterek wewnętrznych, kreśli autor tragiczny życiorys drugiego syna krwawego hetmana, opierając się na materyale współczesnym wypadkom i niekiedy na badaniach rosyjskich historyków. Juras, zwany zdrobniale Juryszkiem Chmielniczenką, urodził się prawdopodobnie około 1640 roku; w chwili zgonu Chmielnickiego mógł mieć zatem mniej więcej lat szesnaście. Po studyach odbytych w Akademii kijowskiej, na które wysłał go ojciec, przybył do domu w Subotowie na wakacye.

Umierający, który za życia błagał cara, aby Juryszko został po nim hetmanem i przyrzeczenie carskie na to otrzymał, oddał przed skonaniem syna w opiekę generalnemu pisarzowi wojsk zaporoskich, Wyhowskiemu, bo nie oceniał należycie (jak się zdaje) przewrotności charakteru swego towarzysza, a wierzył w jego doświadczenie i zręczność polityczną. To też niemal nazajutrz po zgonie Bohdana, rozpoczęły się intrygi przeciw młodemu hetmanowi, który wprawdzie nie z wyboru, posiadał już jednak tytuł hetmana, objęty pozornie bez opozycyi. Poczęto mu doradzać, aby tymczasowo zrzekł się władzy, wymagającej lat dojrzałych i obznajomienia ze sprawami bieżącemi. W ciągu narad, odbywających się dni kilka, zgromadzona na dziedzińcu czerń kozacka, która żywiła się i bogaciła wojnami, prowadzonemi przez Bohdana, wypowiadała głośno życzenie, aby syn objął po ojcu urząd hetmański, lecz Juryszko, odpowiednio już nastrojony, oświadczył, że czuje się przejętym nieutulonym żalem po stracie rodzica, oraz za młodym, więc niezdolnym do sprawowania tak ważnego urzędu.

Na potajemnych porozumieniach starszyzny, postanowiono, niby jako powszechne życzenie kozaczyzny, że wojskowe oznaki godności, buława i buńczuk, znajdować się będą zawsze u Juryszki, lecz w czasie wojny odbierać je ma Wyhowski i zwracać młodemu hetmanowi dopiero po jej ukończeniu. Wyhowski, otrzymawszy je z rąk Juraszki, już mu ich nigdy nie zwrócił. Dążył nie do zastępstwa, lecz do objęcia pełnego hetmaństwa i usunięcia Chmielniczenki, lecz wytrawny w intrygach, starał się zawsze pozostawać w cieniu, a posługiwać się swoimi zwolennikami i przyjaciółmi. Rada zwołana przez tychże do Korsunia wybrała go hetmanem. W ten sposób hetmaństwo Juryszki stało się bezprzedmiotowem, bo młodzieniec nie miał dość silnej partyi, aby bronić swego tytułu i urzędu. Wojsko zaporoskie jednakże, jako reprezentujące całą kozaczyznę, jakkolwiek nie troszczyło się zupełnie o Juraszkę, zaprotestowało przeciw wyborowi, lecz na nowej radzie, zwołanej i odbytej w Perejasławiu, z inicyatywy cara, Wyhowski wybrany został powtórnie. Wobec tego wszystkiego Juraszko siedział cicho, zdawał się być zupełnie pod wpływem Wyhowskiego i samodzielnie nie zabierał głosu. Lecz wkrótce nastąpiła zmiana w ogólnem położeniu. Wyhowski, nie zjednawszy dla siebie Zaporoża, oburzył nadto przeciw sobie część starszyzny kozackiej, narażając się niemal jednocześnie Moskwie, Juryszko zaś, który musiał nareszcie zrozumieć wyrządzoną sobie krzywdę, postanowił działać na własną rękę. Wysłał więc wiernego sługę na Zaporoże, prosząc o pomoc.

„W tym samym czasie już były punkta umowy Hadziackiej ostatecznie ustalone. Dla przebłagania swego pupila, Wyhowski w punktach, podanych przez kozaków na sejm warszawski (w r. 1659. w kwietniu) instancyonował także za Jurasiem, aby chlebem był opatrzony. Ale kampania przeciw niemu już się była rozpoczęła, pomimo, że Sejm ratyfikując Ugodę Hadziacką, nie zapomniał Juryszki. Dyplomacya nakazała go głaskać. Sytuacya stawała się przez chwilę jaśniejszą. Zdawało się, że wróci pożądany spokój na Ukrainę, a Ruś stając się odrębną, a poniekąd samodzielną cząstką Rzptej, będzie mogła nadal rozwijać się spokojnie na drodze narodowej. Nadano przeto na tym Sejmie klejnot szlachecki Juryszkowi, a mnóstwo przywilejów rozdano starszyźnie kozackiej, dla życzliwego pochylenia jej ku Rzptej. Ale pokazało się, że wicher kozacki nie miał w sobie zaródków praworządności".

Niemożliwem jest w krótkiem sprawozdaniu dziennikarskiem streszczać całego tła historycznego szeroko i barwnie roztoczonego przez autora w książce, zaznaczyć jednak musimy, że Wyhowski, nawiązawszy stosunki z Polską, „już ujęte w pewną formułą polityczną", rad był przeciągnąć Juryszkę na swoją stronę, pragnął więc wysłać go do Warszawy na dwór królewski, na naukę, lecz młodzian wzbraniał się i według wszelkiego prawdopodobieństwa żywiąc skrycie złe zamysły przeciw opiekunowi, zdawał się przechylać na stronę Moskwy; więc w akcyi wojennej przeciw niej nie wziął jednakże udziału. Sposobiąc się jednak do samodzielnego wystąpienia, starał się zjednać sobie hana tatarskiego, (sprzymierzeńca Wyhowskiego) przeciw Wyhowskiemu, który po odniesionem świetnem zwycięstwie pod Konotopem, rozesłał uniwersały do miast i pułków, wzywając do łączenia się z nim „do wybicia się z pod żelaznej moskiewskiej niewoli". Wśród starszyzny kozackiej odbywały się pełne intryg zabiegi o pozyskanie sobie sukcesu imienia Chmielnickiego, nie należącego jeszcze jawnie do żadnego stronnictwa.

„Mimo zwycięstwa pod Konotopem i mimo świetnie dla przyszłości Rusi i Kozaczyzny przeprowadzonej ugody Hadziackiej, Wyhowski nie miał miru między kozakami". Przeszkadzającą mu z jednej strony do popularności była jego polska kultura, z którą nie mogli się pogodzić pułkownicy i setnicy, wyszli z szeregów prostego ludu, z drugiej zaś strony działały hojne podarunki Moskwy w rublach i sobolach, któremi pełnomocnicy cara zdobywali zwolenników, przyczem najwybitniejsi przedstawiciele starszyzny wojskowej i duchowieństwa przerzucali się niemal nieustannie od Rzptej do Moskwy. W chwili właśnie, gdy wojska kozackie, opuściwszy Wyhowskiego, zaczynały z Chmielniczenką sympatyzować, Juryszko zajmował wahające się stanowisko, więc chociaż przysiągł Wyhowskiemu, że „przeciw niemu nic poczynać nie będzie", połączył się z kozakami, żądającymi, aby Wyhowski złożył urząd hetmański. Po długich pertraktacyach zgodził się na to Wyhowski, pod warunkiem jednak, że wojsko zaporozkie trwać będzie w wierności dla króla i Rzptej. Po oświadczeniu przez kozaków, że zgadzają się na warunek, odesłał im oznaki godności hetmańskiej: buńczuk i buławę. Wysłannik jego złożył je w taborze, a rada w nim przebywająca, wręczyła je natychmiast Juryszce. On zaś zapytał: kogo kozacy chcą mieć za pana? Wszyscy jednomyślnie krzyknęli, że pragną „wrócić do króla, jako do swego przyrodzonego pana".

(C. d. n.).

Zygmunt Sarnecki.

Kolarz, Kowalewskyj, Wieremijow, Brusowa, Łuckyj, Mikołaj Hankiewicz i Starosolski.

Lwów, 22 lutego (Tel. wł.) »Prykarpackaja Ruś« donosi: **Znaczna część pułków galicyjskich, stojących w gub. Chersońskiej, opuściła ponownie Petlurę i połączyła się z bolszewikami.**

Toż pismo donosi, że w Kijowie zawiązał się **komitet sowiecki Galicyi wschodniej.**

Lwów, 22 lutego (Tel. wł.) »Prykarpackaja Ruś« dowiaduje się, że b. ukr. min. spraw zagranicznych dr Panejko i del. ukr. na konferencyę paryską dr Tomaszewskyj przystąpili do konferencyi razem z rusofilami (starorusinami). Dr Tomaszewskyj oświadczył, że Ukraińcy wracają na drogę Włodzimierzową. Dr Panejko wyraził się, że Ukraińcy udzielą swej pomocy do zjednoczenia się Rosyi.

Socyaliści czescy w drodze do Rosyi.

Praga, 22 lutego (PAT). »Prawo Lidu« podaje, że na skutek rezolucyi prezydyum partyi socyalno-demokratycznej, **wyjedzie dr Smeral w najbliższych dniach do Rosyi sowieckiej**, gdzie zabawi dwa miesiące. Następnie wyjedzie do Rosyi zwarsza delegacya czesko-słowackiej socyalno-demokratycznej partyi.

Układ czesko-słowacki w Pittsburgu.

Praga, 22 lutego (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi, że prezydent ministrów Tuzar wystosował do prezydenta republiki pismo, w którem oświadcza, że w ostatnich czasach mnożą się **interpelacye w sprawie układu, zawartego w Pittsburgu** co do przyszłej formy państwa czechosłowackiego.

Prezydent Masaryk odpowiedział w obszernem piśmie, do którego załączył fotograficzną kopię tego układu. Układ w Pittsburgu ma, zdaniem Masaryka, wartość historyczną. Ważność mógłby zachować nadal tylko wtedy, gdyby obie partye dzisiaj jeszcze zgodziły się na treść układu. Układ, zawarty w Pittsburgu, zawiera **klauzulę**, że szczegółowe postanowienia w sprawie utworzenia państwa czesko-słowackiego mają być powzięte przez prawnych reprezentantów obu narodów. Ta klauzula została umieszczona w układzie dlatego, ponieważ Słowacy w Ameryce byli tego zdania, że **nie mogą sami rozstrzygać o definitywnej formie państwa czesko-słowackiego.** Dlatego obecnie reprezentanci narodu czeskiego i słowackiego nie powołują się na układ w Pittsburgu. Uprawnieni przedstawiciele narodu słowackiego powzięli na zgromadzeniu 20 maja 1918 jeszcze przed układem w Pittsburgu uchwałę utworzenia jednolitego czesko-słowackiego państwa. Po tym terminie złożyli słowaccy posłowie na Zgromadzeniu narodowem ślub wierności republice czeskiej. Obecnie rząd Tuzara w porozumieniu ze słowackimi posłami przeprowadza **ujednostajnienie ustawodawstwa i administracyi na całym obszarze republiki.**

Odnośny układ w Pittsburgu z dnia 30 maja 1918 brzmi w pełnej osnowie jak następuje: Reprezentanci słowackich i czeskich organizacyj w Stanach Zjednoczonych, członkowie słowackiej Ligi i Związku czeskich katolików, obradowali w obecności prezydenta czesko-słowackiej Rady Narodowej prof. Masaryka nad kwestyą czesko-słowacką i powzięli następujące rezolucye: **Potwierdzamy niniejszem program polityczny, który propaguje zjednoczenie Czechów i Słowaków w samodzielne, niezawisłe państwo, składające się z krajów czeskich i Słowaczyzny. Słowaczyzna będzie posiadała własną administracyę, własny Sejm i własne sądy. Język słowacki będzie językiem urzędowym w szkołach, urzędach i wogóle w życiu publicznem. Państwo czesko-słowackie będzie miało formę republikańską i demokratyczną konstytucyę. Szczegółowe postanowienia dla ustanowienia państwa czesko-słowackiego powezmą przedstawiciele oswobodzonego narodu czeskiego i słowackiego.**

Fałsz czy chęć udaremnienia plebiscytu?

Praga, 22 lutego (PAT). »Česke Slovo« donosi z Kijowa, że międzynarodowa kancelarya agitacyjna bolszewików, wysłała w ostatnich czasach specyalnych emisaryuszy do tych części państw Europy środkowej i wschodniej, w których ma się przeprowadzić plebiscyt. Emisaryusze bolszewiccy mają obowiązek **szerzenia komunistycznej propagandy w szeregach koalicyjnych, przybyłych do obsadzenia obszarów plebiscytowych.** Kancelarya bolszewicka zaopatrzyła emisaryuszy w olbrzymią ilość odezw i broszur, zredagowanych we wszystkich europejskich językach. Rząd sowiecki jest przekonany, że agitacya wśród oddziałów wojsk koalicyjnych na obszarach plebiscytowych zapoczątkuje **wielką propagandę bolszewicką w krajach Europy zachodniej.**

Konieczność nowej konferencyi pokojowej.

Kraków, 22 lutego (PAT). Radiotelegram z Wiednia:

Według wiadomości, podanych przez waszyngtońskiego korespondenta »Echo de Paris«, utrzymuje się w tamtejszych kołach politycznych przekonanie, że konieczne będzie **zwołanie nowej konferencyi pokojowej,** aby sporne kwestye uregulować i **poddać rewizyi** te części traktatu pokojowego, które odnoszą się **do spraw gospodarczych Niemiec.**

Niepokoje w Irlandyi.

Kraków, 22 lutego (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Donoszą z Hagi: Wczoraj aresztowano w Dublinie 11 sinfeinistów. W Westcerry uzbrojeni Irlandczycy zaatakowali budynek policyjny, przyczem użyto granatów ręcznych, karabinów i rewolwerów. Atak odparto.

O wysłanie Wilhelma na Antyle.

Lyon, 22 lutego (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Dzienniki francuskie podają, że Holandya, **zniewolona notą koalicyi,** wyznaczy ostatecznie stałe miejsce pobytu dla byłego władcy Niemiec. Wybór padnie prawdopodobnie na **jedne z wysp archipelagu antylskiego.**

Zjazd miast małopolskich.

Wczoraj w sali Rady miejskiej rozpoczął obrady Zjazd miast małopolskich. Na zjazd przybyli: z Warszawy imieniem »Związku miast« polskich inż. p. Michał Terech, r. magistratu warszawskiego, p. Baryka, imieniem miasta Lwowa prezydent Neuman i wiceprezydent Schleicher, imieniem Wydziału krajowego dr Bernadzikowski, imieniem miasta Tarnowa burmistrz dr Tertil, imieniem Przemyśla burmistrz Kostrzewski, z Rzeszowa burmistrz Krogulski i p. Szaynowski, z Bochni burmistrz dr Weisło i dr Maiss, z Nowego Sącza burmistrz dr Sterkowicz, z Sambora kom. rząd. dr Potocki, z Jasła dr Oberlaender, z Lubaczowa Jan Schneider, z Wieliczki burmistrz Aywas, nadto przedstawiciele wielu innych miast małopolskich. Jeneralnego delegata, dra Gałeckiego, zastępował starosta krakowski, Władysław Kowalikowski, imieniem min. skarbu przybył szef sekcyi, dr Zaczek.

Zagaił obrady prezydent miasta Krakowa, Federowicz, podnosząc na wstępie, że dzisiejsze obrady przyszły do skutku na podstawie uchwały delegatów miast małopolskich w czasie ostatniego zjazdu miast polskich w Warszawie w dniach 3, 4 i 5 stycznia. Zaznaczył dalej, że głównym przedmiotem obrad są sprawy: jak powinien się rozwijać samorząd miejski, jakie winno być zastępstwo spraw i potrzeb miast. Obecny zjazd ma zorganizować się, jako Koło miast małopolskich w ramach »Związku miast polskich« bez jakichkolwiek zresztą separatystycznych dążności dzielnicowych. Koło miast małopolskich miałoby biuro, które byłoby ekspozyturą biura Związku miast w Warszawie. — Następnie prezydent powitał imieniem Krakowa zebranych na zjeździe delegatów.

Do prezydyum zjazdu na czas obrad przedpołudniowych wybrano przewodniczącym prezydenta miasta Lwowa, Neumana, zastępcą burmistrza miasta Skoczowa na Śląsku, dra M. Szenkera, I. sekretarzem burmistrza Bochni, dra Weisłę, drugim sekretarzem Jana Schneidra z Lubaczowa.

Prezydent Neuman, obejmując przewodnictwo, wyraził życzenie, by obradom przyświecała myśl ścisłej łączności miast małopolskich z miastami wszystkich dzielnic dla dobra państwa. Aby dać dowód tej łączności, zaproponował mówca wysłanie depesz hołdowniczych do Naczelnika państwa i marszałka Sejmu, co zebrani wśród oklasków uchwalili. Imieniem jen. delegata rządu, dra Gałeckiego, powitał zjazd starosta krakowski, Kowalikowski, imieniem wydziału krajowego dr Bernadzikowski, imieniem Warszawy delegat Terech.

Po wyczerpującem sprawozdaniu sekretarza Związku miast małopolskich, radcy Przeorskiego, wiceprezydent Rolle w dłuższem przemówieniu przedstawił historyę Związku miast małopolskich, rozwój jego, wzrastające zainteresowanie się czynników miejskich z prowincyi sprawami komunalnemi, oraz przebieg drugiego i trzeciego zjazdu Związku miast polskich w Warszawie. Wiceprezydent Rolle referował nadto projekt regulaminu Związku miast małopolskich, który uchwalono z małemi poprawkami.

Na wniosek pos. Bobrowskiego zjazd uchwalił protest przeciw dotychczasowemu postępowaniu komisyi plebiscytowej w Cieszynie, tak bardzo niesprawiedliwem dla ludności polskiej.

Popołudniowe obrady zjazdu poświęcone były najbardziej piekącej obecnie sprawie aprowizacyi. Na temat braków aprowizacyjnych miast Małopolski, skutków tego dla ich ludności, oraz środków zaradczych, wygłosił obszerny fachowy referat wiceprezydent miasta Lwowa, Schleicher, przytaczając wiele drastycznych przykładów krzywdzenia Małopolski w przydziałach przez władze centralne, przez ministerstwo aprowizacyi, przez słynny »Puzapp« i t. d. Cukru otrzymaliśmy przez ostatnie cztery miesiące zaledwie jedną dwunastą część przydziału, z transportu skór, tkanin, bielizny i t. p., sprowadzonych przez »Puzapp« z zagranicy, nie otrzymaliśmy nic, odczuwamy braki węgla, soli, nafty, u nas wydobywanych, i t. d.

Po referacie wiceprezydenta Schleichera, r. magistratu, dr Przeorski, odczytał rezolucye zjazdu, streszczające się w następujących postulatach:

1) Stworzenie odpowiedzialnych instancyj w dziale aprowizacyjnym;

ustalenie pojęcia jednostki aprowizacyjnej, któraby miała prawo domagać się od instancyj aprowizacyjnych przydziału towarów;

ingerencyi rządu w sprawie polityki cen w kierunku stopniowego ich obniżania;

poczynienie już teraz odpowiednich starań, aby rząd przeprowadził całkowity sekwestr ziemiopłodów już na rok 1920;

zmiany w organizacyi t. zw. »Puzappu« w tym kierunku, aby ten stał się organem handlowym ministerstwa aprowizacyi tylko odnośnie do towarów, sprowadzanych z zagranicy. Handel wewnątrz kraju powinien być pozostawiony zawodowym kupcom i zrzeszeniom; tak samo wyeliminowania »Puzappu« od rozdziału przydziałów aprowizacyjnych.

Obok tego rezolucya stawia wogóle postulat wyodrębnienia gospodarczego Małopolski, z nadaniem jej takich samych praw i uprawnień w prowadzeniu spraw gospodarczych, jakie ma Wielkopolska, z rozszerzeniem zakresu działania jeneralnego delegata; dalej utworzenie w Małopolsce państw. urzędu obrotu naftą, solą i węglem, podległego wprost jeneralnemu delegatowi; utworzenia w Małopolsce odrębnego, dzielnicowego »Puzappu«; zniesienia inspektoratu węglowego i t. d.

Nad rezolucyami temi wywiązała się dyskusya. Niektóre zawarte w niej postulaty, jak: wyodrębnienia gospodarczego naszej dzielnicy i rozszerzenia władzy jeneralnego delegata — spotkały się z krytyką, n. p. ze strony posła dra Bobrowskiego. Poseł Misiołek przedstawiał konieczność oświadczenia się zjazdu za natychmiastowym sekwestrem, oraz ustanowieniem cen maksymalnych na mięso i tłuszcze, oraz żywy towar. Na wniosek wiceprezydenta Rollego wybrano komisyę, która ma opracować krytycznie proponowane rezolucye i przedłożyć je następnie zjazdowi. Przemawiał także radca Schiller w imieniu spółki »aprowizacya miast«. Obrady zjazdu, wśród dużego ożywienia, przeciągnęły się do późna.

KRONIKA.

Kraków, 22 lutego.

NASTĘPNY NUMER „NOWEJ REFORMY" wyjdzie we wtorek rano o zwykłej porze.

MIEJSKA KOMISYA APROWIZACYJNA. Rada m. na posiedzeniu w dniu 19 bm. dokonała po myśli rozporządzenia jeneralnego delegata rządu z dnia 31 grudnia ub. r., wyboru 24 członków i tyluż zastępców miejskiej Komisyi aprowizacyjnej w miejsce dotychczasowej przybocznej rady aprowizacyjnej, która z chwilą ukonstytuowania tej Komisyi zostanie rozwiązaną.

Przeciw składowi nowo wybranej komisyi aprowizacyjnej mogą być wnoszone zarzuty na piśmie do dziennika podawczego magistratu w terminie dni 8, licząc od dnia ogłoszenia listy członków tej komisyi tj. od dnia 23 bm.

Lista członków wspomnianej Komisyi wywieszona została do przeglądu na tablicy urzędowych ogłoszeń w gł. gmachu magistratu oraz w wydziale IIIc magistratu (aprowizacyjny) drzwi Nr.38 oficyny I p. Po upływie powyższego terminu magistrat przedłoży wykaz członków komisyi i ich zastępców wraz z ewentualnymi zarzutami do decyzyi wydziału spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie.

ZGROMADZENIE „APROWIZACYI MIAST". Wczoraj popołudniu z okazyi odbywającego się zjazdu miast małopolskich, odbyło się w pałacu Spiskim zgromadzenie „spółki aprowizacyi miast", na które przybyło około 40 reprezentantów gmin miejskich. R. Schiller wyłuszczył przed nimi cele i zadania spółki oraz warunki przystąpienia do niej. Następnie odbyło się walne zebranie członków spółki, na którem dyr. Dwernicki przedstawił wynik półrocznych zabiegów jej i działalności. Do spółki przystąpiło już gmin miejskich 21 z kapitałem zakładowym 6 milionów koron, subskrybowanym w udziałach. W ciągu tego półrocza istnienia spółki obrot jej wyniósł: w zakupnie 14 milionów, w rozdziale 12 mil. koron. Z rozdziału towarów łokciowych i odzieżowych korzystały nietylko gminy, ale także zrzeszenia kooperatywne konsumentów. Zysk wynosił 700.000 koron, z czego, po różnych odpisach, przyznano 5 procent dywidendy. Sprawozdanie to, jak również sprawozdanie dyr. A. Krzyżanowskiego w imieniu komisyi rewizyjnej, zebranie przyjęło do wiadomości.

PRZYJAZD POLSKIEJ DELEGACYI Z AMERYKI DO KRAKOWA. Jak już doniosły warszawskie dzienniki, przybyła do Warszawy delegacya polskiej kolonii w Ameryce, w skład której wchodzą: prezes Rady narodowej p. Smulski oraz ks. rektor Zapała i ks. Celegowski, a nadto dwóch rodowitych Amerykanów korespondentów największych pism amerykańskich i angielskich. Delegacya ma nawiązać stałe stosunki między Polską i Ameryką i w tym celu objeżdża całą Polskę, zwiedzając miasta: Łódź, Poznań, Gdańsk itd., witana wszędzie owacyjnie i serdecznie. Delegacya przybędzie do Krakowa we środę rano i mamy nadzieję, że miasto nasze, które tak gościnnie i serdecznie przyjmowało wszystkie misye zagraniczne, — przyjmie również serdecznie i owacyjnie kochanych naszych rodaków Polaków-Amerykanów, którzy ostatnimi czasy okazali nam dużo serca i pomocy. Wystarczy powiedzieć, że w styczniu br. kolonia polska w Chicago przesłała 100.000 dolarów, a nadto kilkanaście okrętów środków spożywczych, ubrań, bielizny i medykamentów dla jeńców Polaków na Syberyi. Przyjmijmy więc rodaków naszych tak serdecznie i gościnnie, jak sobie na to zasłużyli.

Z KOMITETU OPIEKI NAD DZIEĆMI ZIEMI KRAKOWSKIEJ otrzymujemy następującą odezwę: Kiedy żniwo wojny zbierało z dniem każdym coraz więcej ofiar w naszym kraju, szereg ludzi dobrej woli i miłosiernego serca zawiązał w roku 1915 komitet dla niesienia pomocy dotkniętym klęską wojny. Znana jest wszechstronna, kilkuletnia, wydatna praca tego komitetu, a ludzi, którym komitet przyniósł ulgę w jakiejkolwiek formie, liczyć można setki tysięcy. Dzisiaj, wskutek zmienionych warunków, zlikwidował K. B. K. liczne swoje agendy, nie mógł jednakowoż zlikwidować sekcyi sierocej. Od roku 1915 skorzystało z pomocy K. B. K. przeszło 4000 dzieci, przeważnie sierot i to sierót wojennych. Obecnie dawną sekcyę sierocą K. B. K. przekształcono w K. B. K. Komitet opieki nad dziećmi ziemi krakowskiej, który zapoczęte przez dawną sekcyę dzieło dalej prowadzi.

W chwili obecnej pozostaje pod opieką komitetu z górą 800 sierót, przeważnie wojennych, pochodzących z ziemi krakowskiej, z czego 581 pozostaje na całkowitem utrzymaniu i wychowaniu komitetu. Z dnia na dzień wzmagająca się drożyzna, brak pomocy rządu, zmusza podpisany komitet do zwrócenia się do ofiarności społeczeństwa. Niechaj każdy w dobrze zrozumianym interesie społecznym przyczyni się choćby drobną na ten cel ofiarą: mieszczanin czy wieśniak, kupiec czy urzędnik, rękodzielnik czy przemysłowiec niech jakiś procent z tygodniowego swego dochodu w czasie od 22—28 lutego włącznie ofiaruje; młodzież w imię zasady „dzieci dla dzieci" niech odmówi sobie drobnej przyjemności i złoży choćby najmniejszą ofiarę dla niewinnie cierpiących współbraci. Słowem, niech w tej akcyi nie braknie nikogo, a wszelkie ofiary przyniosą obfite owoce, bo pomogą i przyczynią się do wychowania licznego zastępu zdrowych i uczciwie myślących obywateli, których ojczyzna nasza tak bardzo potrzebuje.

Tydzień zbiórki K. B. K. na sieroty wojenne odbędzie się od 22 do 28 lutego. Adres Komitetu: Kraków, ul. Franciszkańska 4, gdzie przyjmuje się także wpisy na członków. Wkładka roczna 12 K.

CENA PĘCAKU. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że cena pęcaku za 1 kg. wynosi 5 K 50 hal., tj. 3·85 mk., a nie jak mylnie podano poprzednio, 5 K lub 3 mk. 50 fen.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Jutro świetna komedya Perzyńskiego „Szczęście Frania", która po tem przedstawieniu wskutek urlopu p. Zielińskiej na dłuższy czas zejdzie z afisza. We wtorek 24 bm. „Rosmersholm", we środę z powodu jeneralnej próby z „Lilli Wenedy" teatr zamknięty.

Wchodząca na afisz we czwartek, 26 bm. „Lilla Weneda" otrzyma **nową wystawę** według szkiców architekta prof. Józefa Gałęzowskiego. Wybitniejsze role grać będą pp. Pancewiczowa (Lilla Weneda), Wysocka (Roza Weneda), Retter (Gwinona), Sosnowski (Derwid), Guttner (Lech), Dobrzański (Ślaz) i i. W chórze harfiarzy wystąpią również wybitni artyści z pp. Jednowskim i Nowakowskim na czele. Jednocześnie odbywają się przygotowania do najbliższych premier Żeromskiego „Ponad śnieg" i „Miłosierdzie" K. Rostworowskiego.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś popołudniu wodewil Krumłowskiego „Białe fartuszki", wieczorem arcydzieło Straussa „Baron cygański" z pp. Hendrichówną, Feldmanową, Rotowską, Zimajer, Millerem (partya tytułowa), Ludwigiem, Tarnawskim, Rawitą. Z powodu choroby reż. Lelewicza wyborną jego rolę Conte Carneza objął zastępczo p. Minewicz. W poniedziałek stale wypełniająca teatr wykwintna operetka Lehara „Ewa" z p. Brzozowską w partyi tytułowej. Najbliższą **nowością repertuarową** będzie w dziale operowym arcydzieło Offenbacha „Opowieści Hoffmanna", w dziale zaś dramatycznym niezmiernie ciekawy utwór młodego, cenionego powieściopisarza, Pawła Staśki „Kain".

NASZE POCZTY. Do ciągłych skarg na opieszałość naszej poczty, jakie nadchodzą do nas od czytelników, dochodzi nowa, w której czytelnik skarży się, że list, wysłany z Andrychowa do Krakowa, doszedł go po 5 dniach, a nawet list express, wysłany z Andrychowa 14 bm., przyszedł do Krakowa dopiero 18 bm.

WYMIANA KORON NA MARKI. Zmiana pieniędzy koronowych na marki naraża ludzi na znaczną stratę czasu z powodu nieodpowiedniego lokalu i szczupłego personalu polskiej państwowej Kasy pożyczkowej przy ul. Wiślnej. W trzech ciasnych ubikacyach na 1-szem piętrze tłoczą się codziennie ludzie przy pięciu okienkach ze stosami banknotów koronowych, a urzędnicy, pracujący w ścisku i zaduchu, nie mogą nadążyć. Stąd wyrastają różne wymagania, i tak np. żądają ażeby banknoty 2 koronowe ułożone były „główkami" po 100 sztuk, czyli po 200 K, jednokoronowe po 100 K itp. Każda paczka ma być opakowana w mocną szeroką opaskę, na której ma być uwidoczniona kwota i nazwisko zmieniającego lub firmy. Tak uporządkowane paczki wpisuje się na bankową cedułkę, na której wypisuje się ilość, jakość oraz ogólną sumę i zaopatruje adresem zmieniającego. Gdy przy kasie drugiej dotłoczy się człowiek do okienka, otrzymuje **kartę z numerem, z którą należy się zgłosić do** kasyera w 3 kasie. Znane są wypadki, gdzie nawet po dwóch dniach pieniądze koronowe nie były w kasie przeliczone wskutek czego kasyer III kwitu w markach zrealizować nie mógł.

Na dodatkę w kasie bardzo często brak drobnych. Dotychczas zjawiały się 10 i 20 fenigówki żelazne, marki polskie 1, 5, 20, 100, 1000 i tak zwane „bezelerówki" na ½ marki, 1, 2, 5, 10, 20, 50, 100 i 500 mk. Wczoraj zauważyliśmy, że banknotów na 10.000 K polska Kasa pożyczkowa nie chce już wymieniać, odsyłając interesowanych do Wiednia. Sporą ilość czasu zabiera i to, że przy kasie III załatwia się także wymianę monet srebrnych i złotych, które muszą być na austryacką modłę zarejestrowane.

W miejskiej znowu kasie przy wymianie bonów na marki, żądają dopłaty 1 od 100, z niewiadomego powodu, pomimo, iż w nagłówku jest wydrukowane, że główna kasa stoł. król. miasta Krakowa przyjmie ten przekaz płatny każdego czasu. Dziwna to metoda, ażeby wierzyciel do bezprocentowej pożyczki musiał dłużnikowi dopłacać, co chyba możliwem jest tylko w Krakowie.

DO WŁAŚCICIELI KORON. Polska krajowa Kasa pożyczkowa komunikuje: Na ziemiach polskich byłej okupacyi austryackiej, od pewnego czasu posiadacze koron, dając posłuch umyślnie rozsiewanym fałszywym wieściom o wycofaniu koron z obiegu w Polsce, a również mającym nastąpić obniżeniu wartości koron w stosunku do marki, oblęgają oddziały P. K. K. P., żądając wymiany koron na marki. P. K. K. P. zwraca się do wszystkich uświadomionych obywateli, aby przeciwdziałali jak najenergiczniej rozszerzaniu tych wieści, obliczonych na wyzysk łatwowiernych. P. K. K. P. przypomina, że ustawa z 15 stycznia br. nie wycofała w Polsce koron z obiegu, lecz nadała im ustawową wartość w stosunku do marki, a mianowicie 70 fen. za 1 koronę.

OKRADZIONY PRZEZ SŁUŻĄCĄ. Piszą nam z miasta: Większą kradzież popełniła w mieszkaniu p. Feliksa Teodorowicza, prof. gimn., zamieszkałego przy ul. Jagiellońskiej 7, jego służąca, Marya Paprocka, lat około 22, średnio szczupła, zwinna, o twarzy stale uśmiechniętej. Korzystając z jednogodzinnej nieobecności domowników, zabrała ona, jak się zdaje w spółce z bandytami, 3 kostyumy damskie wełniane, nowe buciki męskie, 3 ubrania męskie i mnóstwo bielizny pościelowej, ubraniowej i stołowej, opatrzonej znakami: F. T., R. Z., L. Z., i H. Z. Policya czyni za zbiegłą energiczne poszukiwania. Niezależnie od tego prosi poszkodowany w imieniu dobra własnego i ogółu, aby każdy, natrafiwszy przypadkiem na ślad złodziejki według podanego rysopisu, czy też na ślad jej nazwiska (rodziny), czy też skradzionych przedmiotów, bezzwłocznie zawiadomił o tem policyę. Istnieje bowiem przypuszczenie, że złodziejka ta, podszywając się pod nazwisko Maryi Paprockiej, legitymując się jej metryką w braku książeczki służbowej, poszkodowała już dotąd w podobny sposób innych pracodawców. Obawiać się zaś należy, że złodziejka w dalszym ciągu zgłaszać się będzie do służby w podobnych zbrodniczych celach. Inicyatywa dla podjęcia energicznej samoobrony mieszkańców Krakowa, jest dziś, wobec epidemii kradzieży i bandytyzmu kwestyą palącą.

Dla dopięcia tych celów oświadcza swą gotowość do akcyi prof. Feliks Teodorowicz (ul. Jagiellońska 7, II p.), przyjmując od dziś pisemne zgłoszenia tych, co zgadzając się z poruszoną tu myślą, wejśćby chcieli do organizacyi i pracą swą przyczynić się do realizacyi jej celów.

KRADZIEŻ GARDEROBY. Wczoraj wieczorem dostali się złodzieje za pomocą dorobionego klucza do mieszkania Matyldy Niklas, żony podpułkownika i skradziono z przedpokoju kożuch wojskowy z białych baranów, płaszcz studencki i inne części garderoby męskiej i damskiej, łącznej wartości 16.000 K.

WŁAMANIE DO SKLEPU. Wczoraj wieczorem włamano się do sklepu bławatnego Hirscha Neumana przy ul. Miodowej 11 i skradziono towarów bławatnych za 40.000 K.

KRADZIEŻ KONIA. Rozalii Weitzenblumowej, zamieszkałej w Modlnicy, skradziono z zamkniętej stajni konia 8-letniego, maści karo gniadej, na prawym boku sierść wytarta, wartości 20.000 K.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

NA ZJAZD LITERATÓW POLSKICH W WARSZAWIE, który odbędzie się 12, 13 i 14 maja, imienne karty uczestnictwa (wraz z wolnemi kartami kolejowemi) wydaje literatom w Krakowie „Związek pracowników pióra". Zgłaszać się należy u wiceprezesa „Związku" p. Jana Pietrzyckiego (w „Domu artystów", plac św. Ducha, codziennie o godz. 8 wieczór). Referaty, przeznaczone na zjazd, skierowywać należy również do krakowskiego „Związku pracowników pióra".

IZBA HANDLOWA I PRZEMYSŁOWA W KRAKOWIE odbędzie plenarne posiedzenie we wtorek, dnia 24 bm. o godzinie 4 popołudniu. Na porządku dziennym: Sprawozdanie prezydyum, wybór prezydenta Izby, wiceprezydenta i delegata do prezydyum, wybór skarbnika, zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego za rok 1918, projekt budżetu Izby na rok 1920, wnioski komisyi budżetowej, sprawy kolejowe, sprawozdanie komisyi połączonych sekcyi o bieżących sprawach przemysłowych, wnioski i interpelacye oraz pisma nadeszłe do Izby.

KURSA BARANIECKIEGO. Wykłady: Sztuka w Polsce objął prof. Kopera; zwiedzanie zabytków Krakowa (sobota popoł.) prof. Rostafiński. Wpisy: Karmelicka 32.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (plac św. Ducha). Dziś (niedziela) Józef Flach: „Poeci-wykolejeńcy", część VI: Słowacki. Poniedziałek, Maryan Szyjkowski: „Pierwiastki narodowe i obce w polskim piśmiennictwie", część III: Epoka Baroku. Wtorek, Jan Pietrzycki: „Teatr włoski", część III. Środa, art. dram. Iza Kozłowska: „Najnowsze poezye Juliana Tuwima" (godzina recytacyi). Czwartek, Ferdynand Hoesick: „Wpływ Słowackiego na współczesną poezyę polską", część II: Konopnicka, Gomulicki, Kasprowicz, Tetmajer, Rydel. Piątek, Mieczysław Dąbrowski: „Wyspiański, jako malarz". Sobota, Józef Flach: „Wyspiański jako poeta". Początek wykładów o godz. 7·30 wiecz.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH — (Rynek gł. A-B 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek, 23 bm. o godz. 5 popoł. art. dram. St. Wysocka: Wieczór ballad; zaś o godz. 7 wieczór red. Emil Haecker: Mickiewicz jako polityk i dziennikarz. We wtorek, 24 bm. prof. dr Józef Flach: Nowi bogacze — nowi biedacy. We czwartek, 26 bm. prof. dr Maryan Szyjkowski: Arcydzieła literatury światowej (epos oryentalny) z rec. art. dram. Jadwigi Korwin. W sobotę, 27 bm. prof. dr Józef Reiss: Robert Schumann (z ilustr. muz.). Początek o godz. 7 wieczór.

WALNE ZGROMADZENIE KONSUMU PROFESORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę, 29 lutego 1920 o godz. 10 rano, ewent. o 10 i pół bez względu na komplet w gimnazyum III Sobieskiego.

KURS SAMARYTAŃSKI (6-tygodniowy) rozpocznie się dnia 1 marca w ambulatoryum PP. Ekonomek, ul. Warszawska 6a. Wykładać będzie dr W. Rec. Zgłoszenia i wpisowe przyjmuje codziennie rano od 10—12 S. Helena, ul. Warszawska 8, we furcie.

W SZKOLE ŚW. SZCZEPANA przy ul. Kajskiej nauka po „feryach węglowych" rozpocznie się we wtorek, dnia 24 bm. o 9 godz. rano.

ZBIÓRKA PUBLICZNA NA K. B. K. Magistrat zezwolił krakowskiemu komitetu książęco-biskupiemu na urządzenie w dniach od 22 do 28 lutego br. publicznej zbiórki składek pieniężnych celem uzyskania funduszu na niesienie pomocy dzieciom ziemi krakowskiej. Zbiórka odbędzie się po teatrach, kinach, restauracyach, hotelach itp. lokalach.

Z kraju.

DELEGACYA KOMITETU OBRONY NARODOWEJ (Tel.) Do Warszawy przyjechała ze Lwowa delegacya komitetu obrony narodowej na Galicyę wschodnią. W skład delegacyi wchodzą członkowie prezydyum. Delegacya przywiozła deklaracyę w sprawie statutu dla Galicyi wschodniej, ludności polskiej, ruskiej i żydowskiej, która wyraziła się przeciw prowizoryum, a za przynależnością do Polski. Deklaracya opatrzona jest około pół milionem podpisów. Delegacya zamierza przedstawić dokument Naczelnikowi państwa, Sejmowi, prezydyum ministrów, ministrowi spraw zagranicznych, klubowi posłów z Galicyi wschodniej i posłom państw sprzymierzonych.

O PRAWO OBYWATELSTWA. Jak donosi „Gazeta Warszawska", w ostatnich czasach napływa do ministra spraw zewnętrznych dużo próśb o uzyskanie prawa obywatelstwa polskiego, stosownie do uchwały sejmowej. Sprawy te nie są jeszcze rozważane, ponieważ ministerstwo nie przygotowało jeszcze przepisów wykonawczych do tej ustawy.

ARESZTOWANIE ROZDAWCY WYSOKICH POSAD. Z Warszawy telefonują nam: Od pewnego czasu działający w Warszawie, jako konsul ukraiński, niejaki Konstanty Gan, został wczoraj aresztowany pod zarzutem, że jest zwykłym oszustem, wyłudzającym pieniądze od łatwowiernych, którym obiecywał rozmaite wysokie posady w republice ukraińskiej.

PIOTRKÓW NA PLEBISCYT. (Tel.) Rada miejska na czwartkowem posiedzeniu, po przemówieniach delegata z Górnego Śląska i kilku radnych uchwaliła wyasygnować natychmiast 70.000 marek na cele plebiscytowe.

LUBLINIANIE A SKARB POLSKI. Otrzymujemy następujące pismo, zaopatrzone załącznikami:

Jestem Lwowianinem i komisarzem skarbowym w Małopolsce. W Lublinie pełnię od 1 stycznia 1919 r. funkcye inspektora skarbowego dla spraw opłat stemplowych i podatku spadkowego.

Widząc, że firmy tutejsze przeważnie ignorują obowiązujące tu, wedle prawa rosyjskiego, przepisy o opłatach stemplowych od kwitów i rachunków i w ten sposób dochody państwowe znacznie ukrócają, starałem się energicznie stanowić temu zapobiedz. Ze względu, iż ostatniemi czasy wykryto znaczne ukrócenie powyższych opłat u tutejszych właścicieli farbiarń i pralń chemicznych, przystąpiłem do wymiaru kar kontrawencyjnych w myśl obowiązujących przepisów.

Skutek był taki, że farbiarze wysłali delegacyę do ministerstwa skarbu z prośbą o darowanie im w drodze łaski kar, ja zaś otrzymałem dnia 9 bm. br. za pośrednictwem tutejszego urzędu pocztowego pismo, pełne ordynarnych napaści i grożące śmiercią.

Następuje podpis autora listu.

(Odpis pisma do p. komisarza mamy w ręku. Między wyzwiskami na niego, nie brak oczywiście „zarzutu" galicyjskiego pochodzenia. Tak to Lublinianie pojmują swoje obowiązki wobec skarbu własnego państwa. Bez komentarzy. P. R.).

TRUDNOŚCI ZIEMNIACZANE. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Z powodu szczupłości kontyngentu wywozowego ziemniaków wielkopolskich, który będzie użyty w pierwszej linii i to tylko na częściowe pokrycie potrzeb robotników kopalnianych, funkcyonaryuszy kolejowych oraz miasta Lwowa i Krakowa, niema widoków na zaopatrzenie wielkopolskimi ziemniakami reszty kraju i dlatego **będzie musiała Małopolska zaopatrzyć się w ziemniaki byłej Kongresówki, gdzie na razie można je jeszcze nabywać w wolnym handlu,** choć i tam wkrótce spodziewany jest **sekwestr ziemniaków.** Dowozem ziemniaków z Wielkopolski i b. Kongresówki kieruje urząd ziemniaczany w Warszawie. Dla informowania stron i strzeżenia interesów Małopolski ustanowiono wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski. Delegatem w sprawach ziemniaczanych jest p. Józef Lubieniecki, **który urzęduje stale** w Warszawie (ul. Piękna 30). W sprawach sprowadzania ziemniaków z Wielkopolski i b. **Kongresówki** do Małopolski strony interesowane winny zgłaszać się pisemnie lub ustnie wprost do wspomnianego **delegata,** przedkładając podanie, poświadczone co do **wysokości** zapotrzebowania przez starostwo względnie wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski. Obrót ziemniakami w obrębie Małopolski nadal nie podlega żadnym ograniczeniom.

TARNÓW, 18 lutego. (Brak chleba. — Mizerya mięsna. — Strajk rzeźników. — Przydział soli. — Zamknięcie szkół średnich. — Koncert „Hakinor". — Z karnawału). Miasto nasze w bieżącym tygodniu znowu nie otrzyma chleba. Mimo wysiłków magistratu nie można było osiągnąć dostatecznej ilości ziarna na mąkę. Nastąpi to prawdopodobnie w przyszłym tygodniu. Sytuacya aprowizacyjna jest z dnia na dzień poważna, a to dopiero koniec lutego.

Obok mizeryi chlebowej mamy do zanotowania mizeryę mięsną. Rzeźnicy nie chcą sprzedawać mięsa po cenach obecnych, a jeżeli je sprzedają, to w bardzo skąpej ilości. Przytem wbrew różnym uchwałom i Rady miejskiej i Rady gospodarczej, dalej się uprawia sprzedaż mięsa koszernego, co przyczynia się jeszcze bardziej do obdzierania konsumenta. W tej sprawie mogą zapobiedz tylko kompetentne władze.

Od kilku dni masarnie są zamknięte. Mimo tymczasowej zgody magistratu i Rady gospodarczej na cennik rzeźników, ceny wędlin, a przedewszystkiem tłuszczów szalenie poszły w górę. Tak np. za 1 kg. słoniny zamiast 48 K płaci się 56 K. Tak to konsumentów wyzyskują ci, którzy porobili majątki i pragną uchodzić za dobrodziejów miasta.

Ostatni przydział soli dla miasta jest w znacznej części nie do użycia, ponieważ zamiast soli jadalnej, hurtownicy otrzymali w części sól bydlęcą. Są to kpiny z konsumentów i dlatego też zwracamy na ten fakt uwagę Puzappu w Warszawie, który kieruje solą.

Z powodu braku węgla nauka w gimnazyum I i II została wstrzymaną aż do odwołania. Musimy wyrazić zdziwienie pod adresem właściwych władz, iż dopuszczają do zamknięcia szkół z powodu braku opału i to tem więcej, że to nie pierwsze przerwy w bieżącym roku szkolnym.

W ostatnich dniach odbył się koncert nowozałożonego żydowskiego towarzystwa muzycznego „Hakinor", obejmujący I recital pieśniarski. Jako koncertant wystąpił dr Alfred Jendl pod pseudonimem Alfreda Rawicza. Program obejmował samych pieśniarzy niemieckich, a co wzbudzić musiało już niesmak, gdyż tytuły utworów śpiewanych były podane w programach tylko po niemiecku.

Mizerya aprowizacyjn-węglowa w połączeniu z szalejącą drożyzną odbiły się dość silnie na karnawale. Zabaw świetnych nie było. Toalety pań pomimo gustu u niektórych, nie olśniewały. Z zabaw zakończających karnawał, należy wymienić zabawę w „Sokole I", bal prawników, urządzony w salach hotelu „Bristol", oraz raut z tańcami, urządzony staraniem Towarzystwa muzycznego w sali Kasy oszczędności. Na ostatniej zabawie zebrano pomiędzy gośćmi na cele plebiscytowe przeszło 1.500 K i 600 mk.

PRZEMYŚL, 20 lutego. (Wiec w sprawie Górnego Śląska i Cieszyńskiego. — Zagadkowe morderstwo). Dnia 13 bm. odbył się w sali ratuszowej wiec w sprawie Cieszyńskiego i Górnego Śląska. Referat wygłosił prof. Adam Kłodziński, delegat Zarządu głównego obrony kresów zachodnich. Następnie przemawiał Górnoślązak p. Kubicki, prosząc o pomoc dla rodaków. Wiec wybrał następnie komitet dla zebrania funduszów na cele plebiscytowe.

W nocy z 19 na 20 bm. popełniono morderstwo przy Wybrzeżu Piłsudskiego 5, które rzuca światło na bezpieczeństwo w naszem mieście. Wedle relacyi urzędowej przedstawia się sprawa następująco: W realności przy Wybrzeżu Piłsudskiego 5 mieszka Izak Langsam, handlarz żelaza z rodziną. W nocy z 19 na 20 bm. o godz. 4 rano usłyszała żona Langsama, Szyfra, podejrzane szmery w piwnicy tej realności, zbudziła więc 18-letniego Abrahama Bannera, który otworzył okno i ujrzał, jak od ulicy złodzieje wyciągali przez okienko z piwnicy towary ze składu Langsama. Banner zbudził czemprędzej Langsama, który szybko zeszedł z drugiego piętra, by zaalarmować policyę. Zanim Langsam zeszedł z II piętra, dozorca domu Jan Wałkiewicz, otworzywszy bramę, wpuścił do sieni 5 policyantów: Władysława Błażewicza, Marcina Dziurę, Jana Mazura, Józefa Krausa i Stanisława Smyka. Zaledwie Izak Langsam zeszedł ze schodów i stanął na podwórzu, rozległy się strzały, a Izak Langsam postrzelony, padł na ziemię, otrzymawszy kilka ran. Po przewiezieniu do szpitala Langsam zmarł. Zagadkowym jest fakt, że złodzieje, którzy wyciągali przez okno garnki i inne towary, nie zostali schwytani, mimo, że operowali od strony ulicy — co stwierdza Abraham Banner. Jak wynika z protokołu, strzelali policyanci Marcin Dziura i Władysław Błażewicz. Zagadkę wyjaśni niewątpliwie śledztwo.

KOŁOMYJA w lutym. (Z życia społecznego. — Głód na Huculszczyźnie). Znany działacz społeczno-narodowy, aptekarz p. Juliusz Łopatka, przenosi się do Łodzi, gdzie nabył aptekę w dzielnicy robotniczej. Kołomyja traci w nim b. założyciela i komendanta P. O. W. oraz założyciela i przewodniczącego polskiej Rady robotniczej.

Stosunki żywnościowe i zdrowotne na Huculszczyźnie są opłakane. Tyfus i czerwonka dziesiątkują wymierającą całemi rodzinami ludność. Konieczną jest natychmiastowa pomoc czynników rządowych, która spotka się z wdzięcznością bratniego ludu huculskiego.

STRAJK W BORYSŁAWIU ZAŻEGNANY. Tel. nam ze Lwowa: Donoszą z Borysławia, że po dwudniowym strajku na kopalniach gal. Tow. naftowego z powodu wydalenia 3 robotników przez dyr. jednej z kopalń p. Malczewskiego, robotnicy wrócili 14 bm. do pracy, ponieważ zarząd Towarzystwa spełnił żądanie robotników i usunął inż. Malczewskiego z zajmowanego stanowiska.

TRAGEDYA JEŃCA. „Wiek Nowy" donosi o **strasznym wypadku, jaki zdarzył się niedawno w pow.** kamioneckim w Galicyi wschodniej. Do jednej z wiosek tamtejszych po pięcioletnim pobycie w niewoli rosyjskiej powrócił jeniec, który chciał zrobić rodzicom niespodziankę, i dlatego zapuścił brodę, aby nie dać

się poznać. Po drodze wstąpił do karczmy, ażeby dowiedzieć się o stosunkach rodziców. Następnie poszedł do chaty rodziców z prośbą o gościnę. Po pewnej chwili usiadł pod piecem i zaczął liczyć pieniądze. Obudziło to łakomstwo gospodarzy. Po porozumieniu się z żoną, ojciec poszedł do karczmy po wódkę. Tam dowiedział się o powrocie syna. Gdy wracał z radosną nowiną, żona wyszła naprzeciw męża i powiedziała mu, że zabiła obcego i pieniądze już mu zabrała. Teraz dopiero dowiedziała się zrozpaczona, że zabiła własnego syna.

KOŁO POLAKÓW Z WOŁYNIA. Tel. z Warszawy: Onegdaj odbyło się walne zebranie istniejącego od roku w Warszawie koła Polaków z Wołynia, Podola i Kijowszczyzny. Koło kresowe, skupiające ogół Polaków, których ostatnie wypadki zmusiły do opuszczenia stron rodzinnych, liczy obecnie 700 członków, posiada szereg sekcyi poszczególnych, prowadzi bursę dla młodzieży szkolnej itd. W skład obecnego zarządu weszli: Edward Koniecki, Ignacy Sobański, Adolf Dziewanowski, Zdzisław Grocholski, Józef Starorypiński, Franciszek Kosowicz i Kazimierz Nikorowicz.

GAZETA WĘGIERSKA O AKCYI PLEBISCYTOWEJ NA SPISZU. Czasopismo koszyckie „Kassai Hirlap" podaje wśród wiadomości ze Spisza, że północna jego część, poddana plebiscytowi, jest wprost zasypana odezwami, broszurami i czasopismami polskiemi, wzywającemi do głosowania za Polską. Rozrzucili te druki niesłychanie sprytni agitatorzy, których pomysłowość w kolportowaniu nazywa wspomniana gazeta dosłownie niewyczerpaną. O ostrożności i przebiegłości kolportujących, świadczy wymownie fakt, że dotychczas zaledwie dwóch zdołały czeskie władze wyśledzić i aresztować. Treść odezw jest również godna pochwały i trafia do mało uświadomionego ludu.

Ze świata.

STRAJK KOLEJARZY CZESKICH. „Ceske Slovo" donosi, że onegdaj rano 3.000 robotników w warsztatach czesko-słowackich kolei państwowych rozpoczęło strajk na tle żądań finansowych i aprowizacyjnych.

NARODOWOŚCI NA RUSI ZAKARPACKIEJ. — Dzienniki czeskie zamieszczają obecnie ciekawą statystykę narodowościową zaludnienia Rusi zakarpackiej przyznanej Czechom traktatem wersalskim. Według tej statystyki, na Rusi jest ogółem 572.000 mieszkańców, z czego 319.000 Rusinów, 169.000 Węgrów, 62.000 Niemców, 15.000 Rumunów i 4000 Słowaków. Jak widać, zaludnienie tej krainy jest niezmiernie niejednolite.

„SZCZUTEK" w ostatnim numerze przynosi dobór doskonałych satyrycznych utworów prozą i wierszem i świetne ilustracye. „Zaślubiny paskarza z morzem", ironiczna „prośba Kopernika" cięte wycinki z „pamiętników posła", pełne trafnych spostrzeżeń „rozmowy na Nowym Świecie", nowe karykatury E. Głowackiego itd., składają się na całość tego numeru.

MIANOWANIA PROFESORÓW. Naczelnik państwa zamianował dra medycyny i filozofii Władysława Szumowskiego profesorem zwyczajnym historyi i filozofii medycyny na wydziale lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Radcę budownictwa miejskiego we Lwowie, inż. Michała Łużeckiego, mianował Naczelnik państwa zwyczajnym profesorem architektury w szkole politechnicznej we Lwowie.

† DR WŁADYSŁAW FILIPKIEWICZ. Groźna epidemia tyfusu plamistego porwała znowu jedną ofiarę. Jak żołnierz na posterunku, jako ofiara swego zawodu, zmarł wczoraj po kilkudniowej chorobie, znany w szerokich sferach Krakowa kapitan-lekarz dr Władysław Filipkiewicz. W sile wieku męskiego, bo w 42 roku życia, z ustalonym rozgłosem jako lekarz internista, śp. dr Filipkiewicz cieszył się, zarówno w kołach wojskowych, jak i wśród szerokich sfer obywatelstwa krakowskiego, uznaniem i wielką popularnością. Śp. Filipkiewicz był dzieckiem Krakowa i członkiem znanej tutejszej rodziny, a zgon jego okrywa żałobą zarówno rodzinę, jak i krakowskie gremium lekarskie, które w nim traci wybitnego pracownika i członka niezwykle sympatycznego.

Pogrzeb śp. dr Filipkiewicza odbędzie się w poniedziałek, o godz. 3 popoł. z kaplicy szpitala załogi przy ul. Wrocławskiej.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Niedziela, 22 bm. popoł.: „Nina" L. Kampfa, wieczorem „Zrzędność i przekora" Fredry i „Panna mężatka" Korzeniowskiego.
Poniedziałek, 23 bm.: „Szczęście Frania" Perzyńskiego.
Wtorek, 24 bm.: „Rosmersholm" Ibsena.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Niedziela, 22 bm. popoł.: „Białe fartuszki", wieczorem „Baron cygański".
Poniedziałek, 23 bm.: „Ewa".
Wtorek, 24 bm.: „Krzyżacy".

REPERTUAR „BAGATELI".

Niedziela, 22 bm. popoł.: „Miss Hobbs", wieczorem „Twarz i maska".
Poniedziałek, 23 bm.: „Wuj Bernard".
Wtorek, 24 bm.: „Twarz i maska".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Niedziela, 22 bm. popoł.: „Rozwódka", wieczorem „Wesoła wdówka".
Poniedziałek, 23 bm.: „Targ na dziewczęta".
Wtorek, 24 bm.: „Rozwódka".

ŚLUB. Dnia 16 lutego 1920 roku odbył się w Warszawie ślub ppor. Józefa Rychlewskiego, topografa Instytutu wojskowo-geograficznego, z panną Ireną Romanównią, córką Anny i Michała, literata i dziennikarza. 1554

KURS DLA PIELĘGNIAREK. W najbliższym czasie odbędzie się w szpitalu epidemicznym w Granicy lub w Kielcach 3-tygodniowy kurs dla pielęgniarek, mających zamiar poświęcić się służbie pielęgniarskiej przy chorych na tyfus plamisty i inne choroby zakaźne. Kandydatki, biorące udział w tym kursie, otrzymają na czas kursu bezpłatne mieszkanie i utrzymanie, oraz zwrot kosztów jazdy. — Po ukończeniu kursu, otrzymają pielęgniarki zajęcie przy szpitalach epidemicznych, lub w zakażonych gminach.

Kandydatki na kurs zechcą się zgłaszać osobiście w biurze Ekspozytury Okręgowego Urzędu Zdrowia w Krakowie, Krzysztofory I. piętro, drzwi Nr 3. 1533

Teatr „Bagatela".

„Wuj Bernard", komedya w 3 aktach A. Friedmanna i H. Kottowa.

Mamy prawo żądać od nowoczesnej komedyi obyczajowej, aby na tle środowiska, mającego cechy wybitnie charakterystyczne, równolegle rozwijała żywą błyskotliwą akcyę. Niemiecka spółka autorów pp. Friedmann i Kottow tajemnicy budowania sztuki nie opanowali. Dali w swym utworze doskonale podmalowane środowisko świata plutokracyi żydowskiej z wielkiego handlowego miasta, np. Frankfurtu, dali galeryę dobrych figur komedyowych, ale narzucili to wszystko tak wątłą i banalną akcyą, że wprost zdumiewać się można, jakim sposobem sztuka ta mogła zdobyć sobie wyróżniające powodzenie na scenie wiedeńskiej.

Baron Würzburger, właściciel i szef wielkiego domu bank., będący w szóstym życia krzyżyku, upodobał sobie Malcię, ładniutką córkę swego buchaltera Rosenberga i pragnie ją zaślubić. Równocześnie w młodej córce Rosenberga kocha się najmłodszy syn Würzbergera. Przy sposobności tych konkurów następuje towarzyskie zbliżenie się Würzburgerów do Rosenbergów, czyli bogatej plutokracyi do ubogich, mieszczańskiego pochodzenia Rosenbergów — a to daje autorom sposobność do wyzyskania wielu szczegółów i sytuacyj w dosadnej charakterystyce trzech generacyj żydowskich, ujętych w lekkiej, bezboleśnie ironizującej satyrze.

Wykonanie miało cechę starannego, we wszystkich rolach, przygotowania i aktorskiego wysiłku, ale nie zdołało uratować sztuki, która zgoła najniepotrzebniej dostała się na repertuar.

Pochwała największa należy się p. Noskowskiemu za kapitalną figurę Rosenberga. Ze stanowiska aktorskiej roboty była to kreacya wartości pierwszorzędnej, uderzająca bogactwem i dosadnością rysów z obserwacyi żywcem przeniesionych. Niemniej p. Dąbrowska-Ziemińska — ongiś wdzięczna nasza naiwna z epoki Gliksona — rozwinęła w roli Rosenbergowej sympatyczną i ciepłą charakterystykę żydówki, utrzymaną w najlepszym tonie i stylu. P. Hańska w roli Malci zaprezentowała talent swój liryczny z najlepszej strony, doskonale akcentując pierwiastek rezygnacyi z praw serca wobec teroru złotego cielca i praktycznego rozumu. P. Czarnowski jako narzeczony Malci, położył nacisk na sentymentalno-groteskowy charakter roli. Na osobną wzmiankę zasłużyła młodziutka panna Modzelewska, dziedzicznym obdarzona talentem, która w roli młodszej córki Rosenbergów, wstępnym bojem zdobyła publiczność, ujmując grą pełną swobody, prostoty i naturalności. P. Berska w roli staruszka Ettingera dał wcielenie sympatycznego typu starozakonnego o wybitnych cechach rasy, stonowanych artystycznie i utrzymanej w ramach szlachetnego typu. **W. Pr.**

Teatr Nowości.

»TARG NA DZIEWCZĘTA«.
Operetka w trzech aktach Jacobiego.

Znany publiczności krakowskiej z przedstawień lwowskiej drużyny operetkowej, utwór Jacobiego, jest dziełem rodowitego Wiedeńczyka i jako taki ma wszystkie cechy wiedeńskiej muzy. Lekka, powiewna melodya, nierzadko zatrącająca reminiscencyami, banalne, jak zwykle, libretto, przeładowanie ewolucyami tanecznemi i gimnastycznemi, składają się na całość, której wysłuchać można bez znużenia, ale też i zachwycać się niema żadnego powodu. Libretto, zbliżone treścią do libretta »Dzwonów kornewilskich«, wplata zręcznie w akcyę przygody dwóch Amerykanek, które na jarmarku służby, żartem kupują sobie narzeczonych, a w następstwie żartu muszą ich poślubić. Ale szczęśliwy los, sprzyjający córkom nowojorskich milionerów, daje im w postaci przygodnie kupionych chłopców, rzeczywistych mężów, którzy okazują się gentlemenami pierwszej klasy.

Operetka, doskonale wyreżyserowana przez p. Pilarskiego (ojca), który równocześnie odegrał z właściwym sobie humorem rolę bogacza Harrisona, miała doskonałą przedstawicielkę Loli Harrison w p. Krajewskiej, operującej zręcznie wyszkolonym głosem. Pełnym humoru w grze i ruchach był p. Pilarski (jun.), wyrabiający się na dobrego operetkowego komika, ekscentrycznym jankesem p. Józefowicz, energiczną panią Harrison p. Rudlicka. W pomniejszych rolach bez zarzutu wyszli pp. Kotuliński i Ujhelly.

Do urozmaicenia i okrasy widowiska przyczynił się popis baletu rosyjskiego Nadieżdiny i Nellego, oklaskiwany entuzyastycznie przez publiczność.
wp.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— NOWE KSIĄŻKI:

Józef Al. Gałuszka: Promień i grom. Warszawa—Kraków. Nakładem księgarni J. Czerneckiego.

Balzac: Cierpienia wynalazcy. Przełożył Boy. Warszawa. Gebethner i Wolff.

Balzac: Blaski i nędze życia kurtyzany. Przełożył Boy. Warszawa—Kraków. Gebethner i Ska.

Racine: Fedra. Przełożył Boy. (Biblioteka Boya. Tom 55). Kraków—Warszawa. Gebethner i Spółka.

Ewangelicy Polacy w świetle dokumentów urzędowych. Zebrał i zestawił Jakób Glass. Łódź, 1919.

Sprawa polska w parlamencie węgierskim 1915—1918. Warszawa, 1920.

Edward Li[illegible]: Orsio Werony. Poezye. Serya III. Warszawa—K[illegible] Gebethner i Wolff.

Murger: Cyganerya. Przełożył Boy. Kraków. Nakładem J. Czerneckiego. — (Biblioteka Boya. Nr 53).

Ks. Machay Ferd.: Sprawa słowacka. Uwagi o przeszłości i stanie obecnym. Kraków, 1920. Str. 30.

Ignacy Humnicki. Sprawcy drożyzny i sposoby ratunku. (Apel do wyborców i do całego narodu). Warszawa, 1920.

St. Plonka Fiszer: Złota kaplica. Legenda wojenna. Męczennica. Dramat z wielkiej wojny. Poznań. Nakładem Księgarni wielkopolskiej.

— **WYDAWNICTWA KOMITETU OBRONY ŚLĄSKA.** Nakładem Komitetu obrony Śląska opuściły prasę następujące popularne wydawnictwa:

1) Śląsk. Odbitka z dwutygodnika »W słońcu« zawiera następujące przyczynki: Śląsk Górny. Na Śląsku Górnym, przez M. Kulikowską. Górnicy śląscy, napisał S. Posner. Karol Miarka, przez S. S. Żart. (Gwara śląska).

2) Radlińska: Dlaczego w Polsce było źle? — 3) B. Limanowski: »Polityka wynaradawiająca rządu pruskiego w stosunku do ludności polskiej«. — 4) K. Ligoń: »Dlaczego musimy głosować za Polską?« — 5) Wł. Weybert Szymanowska: »Czem Polska do siebie przyciąga?« — 6) Dr Zofia Daszyńska Golińska: »Śląsk dla Polski«. (Lublin, 1919. 2 kor.).

Dr Leopold Prenneisen: »Hygiena zębów i jamy ustnej«. Z 16-ma rysunkami. Wydanie II. uzupełnione. Warszawa, 1919.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. 22 lutego. (PAT). Komisya **skarbowo-budżetowa** pod przewodnictwem Głąbińskiego obradowała w ciągu dalszym nad projektem rządowym zaciągnięcia dwóch pożyczek: jednej krótko-, drugiej długoterminowej, po trzy miliardy, razem sześć miliardów marek. Po długiej dyskusyi, komisya **przyjęła z pewnemi zmianami projekt rządowy co do obu pożyczek** i ustanowiła dra Rządа referentem.

Komisya **współdzielcza** odbyła zebranie konstytuujące, na którem obrano prezesem komisyi dra Putka, wiceprezesem dra Adama, a sekretarzem Sybillę. Komisyi przydzielony został **projekt ustawy o kooperatywach współdzielczych,** opracowany przez ministerstwo skarbu. Projekt ustawy ma zastąpić dotychczasową ustawę niemiecką, obowiązującą w byłej dzielnicy pruskiej, oraz austryacką w byłej Galicyi. Nadto ma zaprowadzić porządek prawny w ciałach kooperatyw na obszarze byłej Kongresówki, która nie ma dotąd potrzebnych norm ustawowych. Projekt ustawy opracował profesor uniwersytetu krakowskiego, dr Stanisław Wróblewski. Postanowiono powołać do udziału w obradach ekspertów teoretycznych i praktycznych.

MIN. BARTEL NIE COFNĄŁ JESZCZE DYMISYI.

Warszawa, 22 lutego (Tel. wł.) Minister kolei dr Bartel **nie cofnął jeszcze oficyalnie swej dymisyi.** W ciągu dnia wczorajszego toczyły się w dalszym ciągu rokowania, ale przebieg ich był dosyć oporny, gdyż żadna ze stron tj. ani minister Grabski ani minister Bartel nie ze swoich postulatów nie chcieli ustąpić. Rozstrzygnięcia sprawy wcześniej, jak w poniedziałek, spodziewać się nie należy.

O TERMIN PLEBISCYTU NA MAZOWSZU PRUSKIM.

Warszawa, 22 lutego (Tel. wł.) W prasie niemieckiej pojawiła się wiadomość, że plebiscyt na Mazowszu pruskim odbyć się ma **za trzy miesiące.** Jak się dowiaduje wasz korespondent, wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwa, albowiem termin plebiscytu może być ustalony **tylko w porozumieniu stron interesowanych,** a decyzya taka, jaką podały pisma niemieckie, byłaby sprzeczna z traktatem pokojowym.

NA FLOTĘ POLSKĄ.

Warszawa, 22 lutego (PAT). Sejmik powiatowy **w Opatowie deklarował 800 tysięcy marek na flotę polską.** Reprezentacya gminy i miasta **Drohobycza** przeznaczyła na ten cel **100.000 koron,** a na fundusz plebiscytowy 10.000 kor. Sejmik **kolneńskiego powiatu** na uroczystem posiedzeniu 11 bm. przeznaczył na cel stworzenia floty wojennej i handlowej **65.000 mk.** Rada miejska miasta **Kutna** postanowiła przyczynić się do budowy floty polskiej ofiarą tymczasową **10.000 mk.** Sejmik **sochaczewski** uchwalił na ten sam cel **10.000 mk.** Magistrat miasta **Łucka 10.000 mk.** Sejmik powiatu **ostrowskiego** ziemi łomżyńskiej **100.000 mk.** Rada miasta **Makowa 15.000 mk.**

SEJMIK WARSZAWSKI NA FLOTĘ POLSKĄ.

Warszawa, 22 lutego (PAT). W dniu 17-go bm. w gmachu starostwa warszawskiego odbyło się uroczyste posiedzenie sejmiku warszawskiego dla uczczenia chwili objęcia przez wojska polskie wybrzeży morza Bałtyckiego. W odczuciu doniosłego faktu historycznego powrotu do władania własnem wybrzeżem morskiem oraz w zrozumieniu posiadania własnego portu i floty handlowej jako nieodzownego warunku rozwoju państwa, sejmik powiatu warszawskiego, przyłączając się do ogólno-krajowej akcyi, uchwalił na powyższe cele **100.000 marek.**

W sprawie ustąpienia Jonnarta.

Londyn, 22 lutego (PAT). Oświadczenie francuskiego ministra wojny Lefevra, że Niemcy jeszcze trzymają pod bronią **430.000 ludzi,** podczas gdy w istocie zgodnie z warunkami pokojowymi armia ta powinnaby wynosić już tylko 150 tysięcy, jakoteż fakt podania się Jonnarta do dymisyi, jak się zdaje **osłabiają stanowisko gabinetu Milleranda.** W kołach politycznych obiegają już pogłoski, że grupa byłego premiera Brianda stara się zbliżyć do obozu Barthou w celu rozpoczęcia wspólnej kampanii przeciwko Millerandowi. Mówią też, że Briand liczy na objęcie stanowiska francuskiego pełnomocnika w Berlinie, w razie gdyby Barthou doszedł do steru rządów. W chwili obecnej Millerand ma przed sobą trudne zadanie wyszukania wybitnej osobistości dla zajęcia stanowiska delegata francuskiego w komisyi reparacyjnej na miejsce ustępującego Jonnarta. Millerand ofiarował to stanowisko byłemu reprezentantowi Francyi w Radzie ekonomicznej, Tardieu, który także przyjęcia stanowiska odmówił. Liczą się z możliwością, że druga wybitna osobistość, której to stanowisko będzie ofiarowane, a mianowicie b. prezydent Poincaré, również odpowie odmową, w takim razie za wchodzącego w rachubę należałoby uważać b. sekretarza jeneralnego konferencyi pokojowej, Dutastę, co jednakże mogłoby również przyczynić się do dalszego osłabienia gabinetu Milleranda.

Londyn, 22 lutego (PAT). W sprawie ustąpienia Jonnarta komunikują, że od pierwszej chwili swego wstąpienia do komisyi reparacyjnej wszedł on **w konflikt z Radą ambasadorów.** Mianowicie zarzuca on Radzie ambasadorów rzekomo zbyt **przychylne stanowisko względem Niemiec i Austryi.** Drugim powodem, który podobno miał go skłonić do wręczenia dymisyi, miała być okoliczność, że **delegaci angielscy i amerykańscy w komisyi reparacyjnej bardzo często mieli zapatrywanie odmienne** od zapatrywań reszty członków komisyi.

„W sprawie osobistej".

Otrzymujemy pismo następujące:

Odnośnie do umieszczonego w numerze 43 »Nowej Reformy« artykułu pod napisem: »W sprawie osobistej«, po myśli paragrafu 19 ust. druk. upraszam o umieszczenie następującego sprostowania:

Nie jest prawdą, jakoby sąd, rozpatrzywszy sprawę i otrzymawszy z urzędu bezpieczeństwa publicznego oficyalne potwierdzenie faktycznego stanu rzeczy w sprawie Leona Piątkowskiego i spół. o podbijanie cen, uwolnił wszystkich, niewinnie poszlakowanych o rzekomo niepopełnione czyny, i nieprawdą jest, jakoby zastosowanie rozporządzenia cesarskiego z 24 marca 1917 nie mogło w tym wypadku mieć miejsca, natomiast prawdą jest, że sąd sprawy tej, dotąd jeszcze nieukończonej, wcale nie rozstrzygnął i zdania swego wogóle nie wypowiedział.

Prokurator przy sądzie okręgowym:
Dr Brasson.

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.
z dnia 21 lutego 1920.

Papiery lokacyjne:	ofiar.	żad.
4% poż. kraj. E. 1893	95'—	96'—
4% poż. kraj. szkol. E. 1908	95'—	96'—
4½% poż. kraj. z r. 1913	96'50	97'50
4½% poż. kraj. z r. 1914	99'50	100'50
4% poż. m. Krakowa z r. 1909	92'50	94'—
4% poż. m. Lwowa	89'—	90'—
4½% obl. kom. Banku kraj.	102'50	103'50
4% obl. kom. Banku kraj.	100'—	101'—
4% obl. kolej. Banku kraj.	99'50	100'50
4½% listy zast. Banku kraj.	101'50	105'50
Transakcya		105'—
4% listy zast. Banku kraj.	101'50	102'50
4½% listy zast. Banku hipot.	102'50	103'50
4% listy zast. Banku hipot. 60 l.	99'50	100'50
4½% listy zast. Banku gal. dla handlu i przemysłu	98'50	99'50
4½% listy zast. gal. ziem. Banku kred.	98'50	99'50
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	610'—	640'—
Bank hipoteczny	740'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przem.	600'—	640'—
Gal. ziemski bank kredytowy	530'—	570'—
Transakcya		560'—
Gal. bank ludowy dla roln. i handlu	280'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.:		
Polskie Tow. handlowe	440'—	480'—
Transakcya		465'—
Zieleniewski	1200'—	1300'—
„Górka" fabryka cementu	1150'—	1200'—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza	1875'—	1925'—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn.	1850'—	1950'—
Waluty:		
Marki niemieckie	252'—	262'—
Transakcya	258'—	259'—
Ruble carskie po 100 rb.	235'—	245'—
Ruble carskie po 500 rb.	240'—	250'—
Transakcya	244'—	245'—
Ruble dumskie	65'—	75'—
Dolary ameryk.	215'—	225'—
Berlin	235'—	245'—
Transakcya	242'—	240'—
Praga	225'—	235'—
Transakcya		230'—

Z KRAKOWSKIEGO TARGU NA BYDŁO. Na targ od 14 do 20 lutego 1920 spędzono buhaji 92, wołów 8, krów 205, jałówek 197, cieląt 1103, owiec 18, nierogacizny 821, razem 2444 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 1820 do 2800 K, woły od 2600 do 2800 K; krowy od 1300 do 2800 K; jałownik od 1800 do 2700 K; cielęta od 1850 do 2900 K; bitej wagi nierogaciznę od 3300 do 5200 K. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2397 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 47 sztuk. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 319 cieląt, 5 baranów i 16 świń, zaś 3 sztuki bydła mniej, czyli razem 337 sztuk więcej. Nierogacizna przeważnie chuda i mała z Małopolski z Kongresówki zaledwie jedna piąta część z dawnych spędów.

PRZEDSTAWICIELE HANDLU TURECKIEGO. — Tel. nam z Warszawy: „Gazeta Poranna" donosi, że tymi dniami przybyło do Warszawy dwóch wybitnych przedstawicieli tureckiego świata handlowego L. Katis i R. Rais. Obaj delegaci odbyli konferencye z przedstawicielem ministerstwa handlu i przemysłu.

W sprawie obrotu skórami surowemi.

Ministerstwo przemysłu i handlu w Warszawie rozporządzeniem z dnia 28 stycznia 1920 roku L. 443/I/20 oddało prawo wykonywania sekwestru skór surowych »Zbiórce skór surowych«, Spółce z ogr. odpow. w Krakowie.

»Zbiórka skór surowych« wykonuje poruczone agendy pod kontrolą państwową. Celem podziału administracyi, utworzono zakład główny w Krakowie, ul. Floryańska 32, obejmujący zachodnią Małopolskę (włącznie powiaty: Cieszanów, Jarosław, Przemyśl, Dobromil i Lisko), oraz filię we Lwowie, Bourlarda 5, obejmującą wschodnią Małopolskę (na wschód od wymienionych powiatów). Do utworzenia »Zbiórki skór surowych« przystąpiły interesowane czynniki, to jest Małopolski Związek Garbarzy w Krakowie i Stowarzyszenia producentów skór surowych w Krakowie i we Lwowie.

»Zbiórka skór surowych« jest **jedynie i wyłącznie** uprawniona do bezpośredniego i za pośrednictwem ustanowionych osób, względnie instytucyi, zbierania skór surowych, co do których obowiązuje sekwestr. Wolny obrót powyższemi skórami surowemi jest **wzbroniony** i podlega, niezależnie od kar w drodze administracyjnej lub sądowej, konfiskacie bez odszkodowania. Za wykrycie skór w nielegalnym obrocie ustanowiono premie w wysokości 20 procent wartości, co przy przesyłkach całowagonowych wynosi około 50.000 koron.

Skóry, zebrane przez »Zbiórkę skór surowych«, przydziela Oddział Małopolski ministerstwa przemysłu i handlu poszczególnym garbarniom, a uzyskany produkt gotowy idzie na cele wojskowości i aprowizacyi.

Równocześnie ministerstwo przemysłu i handlu w Warszawie ustanowiło od 1 lutego 1920 roku nowy cennik na skóry surowe, wynoszący:

Za skóry bydlęce od koron 14.65 do koron 25.— za 1 kilogram.

Za skóry cielęce od koron 8.35 do koron 24.40 za 1 kilogram.

Za skóry końskie od koron 71.45 do kor. 192.90 za 1 sztukę,

przyczem przewidziano także odpowiednio procentową podwyżkę w cenie za 1 kilogram skór suchych, a nadto odpowiednie potrącenia za wady i braki. 1534

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Dr Władysław Filipkiewicz

kapitan, lekarz wojsk polskich

przeżywszy lat 42, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 21 lutego 1920 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala załogowego przy ulicy Wrocławskiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek, dnia 23 lutego b. r., o godzinie 3 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskana żona z dziećmi i rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawionem zostanie we wtorek, dnia 24 b. m., o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów.
Osobnych zawiadomień nie rozsyła się

Zakład pogrzebowy »Concordia« J. Wolnego.

Ogłoszenie.
L. 493. 1449 2 3
Warszawskie Towarzystwo dobroczynności ma do sprzedania w dobrach Gościeradowskich, położonych w ziemi lubelskiej, powiatu janowskiego, poręby Nr 19 i 20 w obrębie Dąbrowa i poręby 19 i 20 w obrębie Spławy, przestrzeni 66 morgów, zawierające 15.000 sztuk różnego drzewa, przeważnie dębowego, materyałowego i opałowego około 8647 metrów sześciennych.
Warunki sprzedaży są do przejrzenia w biurze administracyi w Gościeradowie (pow. i st. kol. żel. Kraśnik) lub w biurze Towarzystwa, Krakowskie Przedmieście 62 w godzinach od 10 do 3 po południu.
Reflektanci zechcą składać swoje oferty do **dnia 1 marca b. r.**

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.